

Maria Steffen-Batogowa, Tadeusz Batóg, **Słownik homofonów polskich**, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2009, s. 637.

Autorzy opracowania za homofony uznają «formy wyrazowe», które «różnią się między sobą zapisem ortograficznym i znaczeniem leksykalnym lub gramatycznym, ale przynajmniej niekiedy bywają wymawiane jednakowo w poprawnej polszczyźnie» (s. 7). Wyłączają jednak z zakresu zainteresowania pary różniące się tylko zapisem małą i wielką literą. W dalszej procedurze badawczej dokonują jeszcze dwóch podziałów materiału: 1) na homofony gramatyczne (w których spółbrzmienia obejmują formy wyrazowe należące do paradygmatu fleksyjnego jednego leksemu, np. *piszę* — *pisze*) i agramatyczne, niespełniające tego warunku; 2) na cztery klasy ze względu na kryterium zasięgu występowania homofonii: a) homofony zupełne, których wymowa jest niezależna od kontekstu fonologicznego i wspólna dla obu elementów pary homofonicznej, np. *morze* — *może*, *kubki* — *kupki*; b) homofony kontekstowe, które «brzmiają jednakowo we wszystkich kontekstach udźwięczniających ich zakończenia (na mocy zasad fonetyki międzywyrazowej) i jednakowo we wszystkich kontekstach ubezdźwięczniających», np. *kod* — *kot*, *jeź* — *jesz*; c) homofony fakultatywne, np. *boję* — *boje*, w wypadku których jedna z form może być wymawiana na dwa sposoby i w którymś z nich «brzmi dokładnie tak jak druga z tych form», ale «nie podlegają zasadom fonetyki międzywyrazowej», wreszcie: d) homonimy fakultatywno-kontekstowe, spełniające warunki grupy poprzedniej, z tym że dodatkowo zróżnicowane w zakresie fonetyki międzywyrazowej, np. *jadł* — *jad*. Wprowadzają też autorzy kategorię homofonii potencjalnej, która w ich ujęciu dotyczy utożsamień dźwiękowych wynikających z odnosownej wymowy nosówki tylnej, np. *kocią* [koćow¹] — *kociół*, *pragną* [pragnow] — *pragnął*. Ta zdenzalizowana wymowa jest — jak piszą badacze — «na razie» uznawana za niepoprawną, ale zdecydowali się zamieścić tego typu homofony «ze względu na rozmiar tego zjawiska oraz na ewentualne praktyczne zastosowania słownika» (do kwestii zakładanego celu słownika wrócimy później). Materiał do

1) W kreskach pionowych umieszczamy transkrypcję fonematyczną zgodną z zasadami przyjętymi w omawianym dziele.

swojego słownika autorzy zacerpnięli z dwóch opracowań leksykograficznych, mianowicie Wielkiego słownika ortograficzno-fleksyjnego i Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny²⁾, motywując to przede wszystkim tym, że są to najbogatsze w hasła leksykony współczesnej polszczyzny (pierwszy zawiera ponad 180 tys. leksemów z kompletem zakończeń gramatycznych, drugi — ok. 150 tys.)³⁾.

Opracowanie składa się z pięciu części. Część I to niedługi wstęp (s. 7–24), objaśniający zasady opracowania, pokazujący strukturę słownika, stosowany alfabet fonematyczny (tzw. słowiański, z niewielkimi modyfikacjami). Część II pt. Homofony agramatyczne (s. 25–345) to alfabetyczny słownik tych homofonów, hasłowany według transkrypcji fonematycznej. Pod względem struktury przypomina on Słownik polskich form homonimicznych⁴⁾. Artykuł składa się więc z formy hasłowej w transkrypcji fonematycznej, określenia typu homofonii (jeden z czterech wskazanych wyżej pod literami a–d) oraz charakterystyki gramatycznej form wyrazowych, których dotyczy wspólne brzmienie. Część III to indeks ortograficzno-fonematyczny homofonów agramatycznych (s. 346–470); jest to jak gdyby odwrócona wersja słownika wcześniejszego, umożliwiająca wyszukiwanie członów homofonii według ich zapisu graficznego. Część IV: Homofony gramatyczne (s. 471–613) składa się z dwóch grup haseł — czasownikowej i rzeczownikowej, przy czym są to właściwie długie alfabetyczne listy obejmujące czasowniki grupy (według Tokarskiego⁵⁾ IV i IX, w których zachodzi tożsamość wymowy 1 i 3 os. lp., oraz rzeczowników rodzaju żeńskiego I i II grupy Tokarskiego, gdzie B. lp. wymawia się tak samo jak M. lm. Ostatnia, krótka część V (s. 614–37) obejmuje homofony potencjal-

ne, znów w trzech zestawieniach: agramatyczne homofony potencjalne, indeks fonematyczno-ortograficzny tychże i gramatyczne homofony potencjalne (tzn. czasowniki grup Va i Vb Tokarskiego).

Na zakończenie tego krótkiego omówienia warto zwrócić uwagę na to, jakie zastosowanie dla swojego dzieła widzą jego autorzy. Przede wszystkim, jak piszą, «słownik będzie miał autonomiczną wartość poznawczą». Ale także będzie

użyteczny dla językoznawców, pisarzy i innych humanistów, a zwłaszcza dla nauczycieli języka polskiego na wszystkich szczeblach nauczania. Możliwe, że przyda się również przy nauczaniu języka polskiego cudzoziemców i budowaniu układów tłumaczących ze słuchu (s. 13).

O możliwym zastosowaniu w pracach nad automatycznym rozpoznawaniem mowy wspomina się jeszcze w innych miejscach wstępu. Czy tak będzie rzeczywiście, trudno orzec. Jako językoznawcy, a więc jednemu z projektowanych adresatów książki, nieco przeszkadza mi niewielki stopień eksplicytności opisu, tzn. właściwie brak uogólnień dotyczących zjawisk homofonii (poza tymi najbardziej oczywistymi, dotyczącymi homofonii gramatycznej — te jednak w zasadzie też sam musiałem sobie wydobyć na podstawie tekstu słownika i znajomości innych opisów leksykograficznych). Możliwe jednak, że ten niedosyt wynika z mojej postawy metodologicznej, a lingwiści preferujący mniej rygorystyczne teorie opisu języka znajdują tu elementy przydatne w ich pracy. Można przypuszczać, że stanie się podobnie w wypadku innych grup odbiorców tego dzieła, z pewnością nowatorskiego, będącego pierwszym polskim słownikiem homofonów.

Na marginesie dodajmy, że ukazała się również druga książka związana z tym projektem badawczym, pt. Rodziny homofonów w języku polskim⁶⁾. Materiał jest w niej uporządkowany w ten sposób, że homofony są przypisane do par (rzadziej: trójek, czwórek) leksemów, których są formami fleksyjnymi. Te właśnie zbiory o różnej liczebności nazwane zostały rodzinami homonimów. Nie wdając się w ocenę tej publikacji, stwierdzić jednak wypada, że znacznie bardziej fortunne byłoby włączenie tego materiału w strukturę omawianego słownika, za czym przemawiają zarówno względy merytoryczne, jak i względ na dobro odbiorcy.

Kraków, IJP PAN

Piotr Żmigrodzki

²⁾ B. Janik-Płocińska, M. Sas, R. Turczyn, Wielki słownik ortograficzno-fleksyjny, pod red. nauk. J. Podrackiego, Świat Książki, Warszawa 2001; Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny, pod red. H. Zgólkowej, t. 1–50, Wydawnictwo Kurpisz, Poznań 1994–2005.

³⁾ Gwoli ścisłości należy wspomnieć, że więcej haseł, bo 245 tys., ma Słownik gramatyczny języka polskiego autorstwa Z. Saloniego, W. Gruszczyńskiego, M. Wolińskiego i R. Wołosza, wydany na CD w 2007 roku.

⁴⁾ Słownik polskich form homonimicznych, pod red. D. Buttler, Ossolineum, Wrocław 1984.

⁵⁾ Idzie tu o podział wyrazów na klasy gramatyczne, zaproponowany przez J. Tokarskiego dla słownika Doroszewskiego i do dziś stosowany w słownikach PWN-owskich.

⁶⁾ M. Steffen-Batogowa, T. Batóg, Rodziny homofonów w języku polskim, Wydawnictwo UNI-DRUK, Poznań 2009, 144 s.